

Facet u kosmetyczki, czyli jak stworzyć Apollina

5 lutego 2009

W czasach, gdy zaciera się granica pomiędzy społeczną rolą mężczyzny i kobiety, widok uśmiechniętego osobnika płci męskiej wychodzącego z gabinetu kosmetycznego, po skutecznie przeprowadzonym zabiegu drenażu limfatycznego karku, nie powinien szokować.

Realizacja odwiecznego marzenia ludzkości – dążenia do ideału, została przekazana w ręce współczesnych wizjonerów – różnej maści PR-owców i tzw. spin doctorów. Za pomocą nowoczesnych środków przekazu, skutecznie oddziaływających na masy, kreowanie rzeczywistości i tworzenie społecznych wzorców kulturowych stało się takim samym rzemiosłem jak krawiectwo, czy brukarstwo. Dziś zatem każdy chce być piękny. Dlaczego więc odmawiać tego prawa mężczyznom?

– Kobiety coraz głośniejsze domagają się od swoich mężczyzn większego dbania o swój wygląd – mówi Aneta Ćwierzyk, właścicielka salonu kosmetycznego w Krakowie. – Brzydka cera, tłuste włosy, brud pod paznokciami – to relikty przeszłości. Mężczyzna powinien ładnie pachnieć i ładnie wyglądać, mieć zadbane dłonie i czystą cerę... Nowoczesna estetyka to podstawa – dodaje. Pani Aneta zaleca wszystkim panom regularne stosowanie kremów nawilżających, zarówno na twarz, jak i na dłonie, a także korzystanie z zabiegów oczyszczających skórę w gabinetach kosmetycznych. – To sprawy zupełnie elementarne. Jeżeli mężczyźni chcą dobrze wyglądać nawet po pięćdziesiątce, powinni zainwestować w siebie będąc jeszcze w wieku dojrzewania – podkreśla.

Wielu mężczyzn, częściowo pod wpływem presji zewnętrznej, a częściowo z obawy przed możliwością utraty partnerki, korzysta z porad i usług upiększających. Są tacy, którzy złapali

bakcyła nowoczesności i regularnie odwiedzają salony kosmetyczne, masażu, czy solarium. Przełamanie stereotypu „faceta – macho” uzmysłowiło im, jak trudno jest kobietom sprostać wymaganiom stawianym im na co dzień jedynie z racji tego, że reprezentują tzw. płęć piękną.

Jak pokazują dane, w chwili obecnej panowie stanowią około 10-15 proc. całości klientów salonów kosmetycznych. Widoczna jest jednak w tej kwestii tendencja do ciągłego wzrostu zainteresowania, podobnie jak zmienia się mentalność dotychczasowych „twardzieli”. – Myślę, że kobiety, którym udało się przekonać swoich partnerów do większego dbania o wygląd zewnętrzny mogą być z siebie zadowolone. Ich facet jest teraz, z pewnością, postrzegany jako bardziej atrakcyjny, prawdopodobnie stał się również symbolem westchnień zazdrosnych koleżanek. I o to chodzi! – podsumowuje z uśmiechem pani Aneta.

Bycie pięknym to dziś wymóg rynku i znak rozpoznawczy naszej epoki. Choć wygląd to nie wszystko, zazwyczaj osoba uważana za piękną szybciej awansuje w pracy, jest pozytywniej postrzegana przez otoczenie, czuje się dowartościowana, dzięki czemu ma bardziej optymistyczne usposobienie. Tezę tę potwierdzają także badania psychologów społecznych m.in. Amerykanina Elliota Aronsona, czy ekspertów stosujących w terapii elementy tzw. teorii IET.

Uważajmy jednak aby nie przesadzić (Modo vir, modo femina). „Facet nie ma wyglądać jak wypacykowany lalusz z boysbandu” – przeczytać można na jednym z internetowych forów kobiecych. A więc rozsądek i „złoty środek” w tej materii są po wskroś wskazane, gdyż, kto wie, czy, świadomie bądź nie, nasza kultura niebezpiecznie nie ewoluuje w stronę Huxleyowskiej antyutopii... Pamiętajmy, że, jak pisze bałkański poeta Ivo Andrić: „Piękno – to złudzenie i pułapka na drodze człowieka, jedno z nie dających się objaśnić przekleństw jego istnienia.”

Autor: Łukasz Konsor

Źródło: [Wiadomosci24.pl](http://wiadomosci24.pl)